

McIntosh produkuje całą gamę urządzeń odtwarzających dźwięk, jednak skojarzenie z gramofonem na pewno nie jest pierwszym, które przychodzi do głowy. Ale i w tej dyscyplinie Amerykanie mogą wystawić dwóch zawodników. Topowy MT10 gościł już w naszej redakcji („HFIM” 3/2009). Teraz do testu trafia podstawowy McIntosh MT5.

Paweł Gołębiowski

# Analogowy i wszechstronny McIntosh MT5

McIntosh  
MT5 PRECISION TURNTABLE

**G**ramofon MT5, jak każdy inny produkt firmy z Binghamton, już od pierwszego spojrzenia musi wyglądać jak McIntosh. Tak też jest. Trzywarstwową podstawę wykonano ze stali, aluminium i akrylu. Wewnątrz obudowy znalazł się materiał tłumiący.

Akrylowy talerz o grubości 4 cm waży około 2,5 kg. Jest osadzony na odwróconym łożysku z ceramiczną osią. Stalowy kołnierz łożyska jest odpychany przez magnes umieszczony w podstawie, wokół ceramicznej osi. Przez to, wraz z talerzem, unoszą się na poduszce powietrznej. W ten



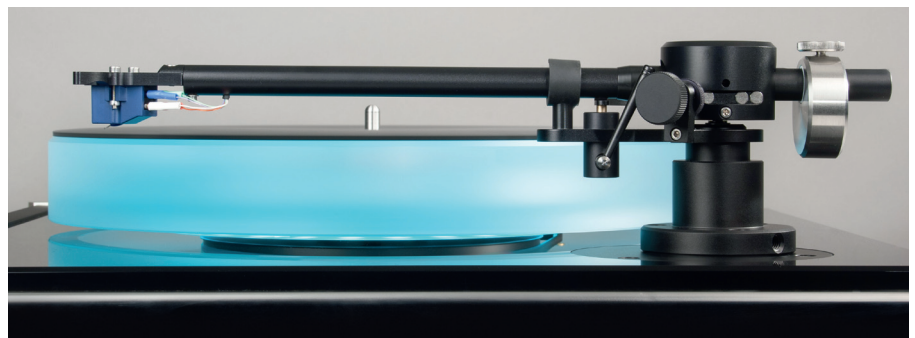
| ▲ Sumiko Blue Point No. 2 w akcji.

| ◀ Talerzyk, pasek i rolka silnika.



Do obsługi przewidziano dwa pokręta, ulokowane na klasycznym dla McIntosha szklanym froncie. Lewe służy do wyboru prędkości obrotowej (33 1/3, 45 lub 78 obr./min), prawe to trójpozycyjny włącznik. W pozycji lewej odłącza zasilanie, w środkowej aktywuje sterowanie zasilaniem przy pomocy połączeń systemowych Power Control, a po przekręceniu w prawo uruchamia silnik i załącza podświetlenie

sposób McIntosh minimalizuje drgania obracającego się modułu. W ruch wprawia go silnik prądu stałego produkcji szwajcarskiej, płaski gumowy pasek oraz lekki subplater (talerzyk), umieszczony pod głównym talerzem. Cały układ jest podświetlony na zielono przez światłowodów i diody zamontowane w podstawie. Za regulację obrotów odpowiada moduł elektroniczny (servo) w głównej obudowie. Prąd elementom napędu i sterowania dostarcza zewnętrzny zasilacz wtyczkowy.



| ▼▶ McIntosh MT5 – kolumna ramienia.

| ▲ McIntosh MT5 – ramię.



talerza. Może się ono załączać także przy korzystaniu z połączeń systemowych. W centrum przedniej ścianki widać podświetlone logo z nazwą modelu.

Ścianki boczne i tylną wypolerowano na lustrzany połysk. Sygnał wyprowadza wyjście RCA. Pozostałe gniazda to: zacisk uziemienia, wejście i wyjście Power Control oraz wejście zasilacza.

Gramofon wyposażono w 9-calowe ramie, wykonane z lekkiego i sztywnego duraluminium. Ma kardanowe zawieszenie oraz prostą belkę, wytłumioną w środku i zakończoną skośną główką.

wzmacniacz z wejściem MC. Na szczęście, w systemie McIntosha nie stanowi to problemu.

Wyposażenie uzupełniają: mata, docisk płyty, szablon i narzędzia do ustawienia geometrii ramienia, poziomnica, waga, olej, przewód uziemiający oraz akrylowa pokrywa, która skutecznie zabezpiecza talerz, ramie i wkładkę przed kurzem. Wyconiony na 29500 zł McIntosh MT5 nie wydaje się okazją

oleju (wg mnie to troszkę za mało i po pierwszym odsłuchu zaaplikowałem go więcej), a następnie bardzo ostrożnie nasunąć metalowy kołnierz z wcześniej zamontowanym aluminiowym talerzykiem (subplaterem). Później montujemy pasek napędowy i dopiero wtedy nakładamy akrylowy talerz. W ten sposób minimalizujemy ryzyko złamania osi łożyska. Dopiero nałożony talerz dociśnię całość na tyle, by subplater znalazł się na wysokości rolki napędowej silnika. Wysokość ustala oczywiście magnetyczne zawieszenie talerza. Dołączona cienka mata, mimo że wygląda biednie, spełnia swoje zadanie i – co ważne – nie ulega naelektryzowaniu.



▶ McIntosh MT5

Przeciwwaga z obniżonym środkiem ciężkości przesuwana się po osi, na której zaznaczono miejsca odpowiadające sile nacisku (VTF) dla dostarczonej w komplecie wkładki. Konstrukcja ramienia umożliwia także regulację VTA oraz magnetyczną regulację antyskatingu. Ramie jest proste w obsłudze. Wyposażony w gumowy element uchwyt parkowania ramienia oraz winda spisują się bez zarzutu.

### Wkładka

McIntosh MT5 jest fabrycznie wyposażony we wkładkę Sumiko Blue Point No. 2. Jest to przetwornik z ruchomą cewką (MC). Ostrze igły o eliptycznym szlifie zamontowano na aluminiowym wsporniku. Układ elektryczny skrywa się w estetycznej ciemnoniebieskiej obudowie. Jej proste krawędzie pomagają ustawić geometrię.

Przetwornik generuje wysokie napięcie wyjściowe 2,5 mV (High Output MC, HOMC), zwykle umożliwiające korzystanie z gramofonowego stopnia korekcyjnego dla wkładek MM, o typowej impedancji 47 kΩ. Jednak ze względu na zalecaną przez Sumiko impedancję obciążenia, wynoszącą 1 kΩ, niezbędny będzie przed-



▶ McIntosh MT5 – odpoczynek.

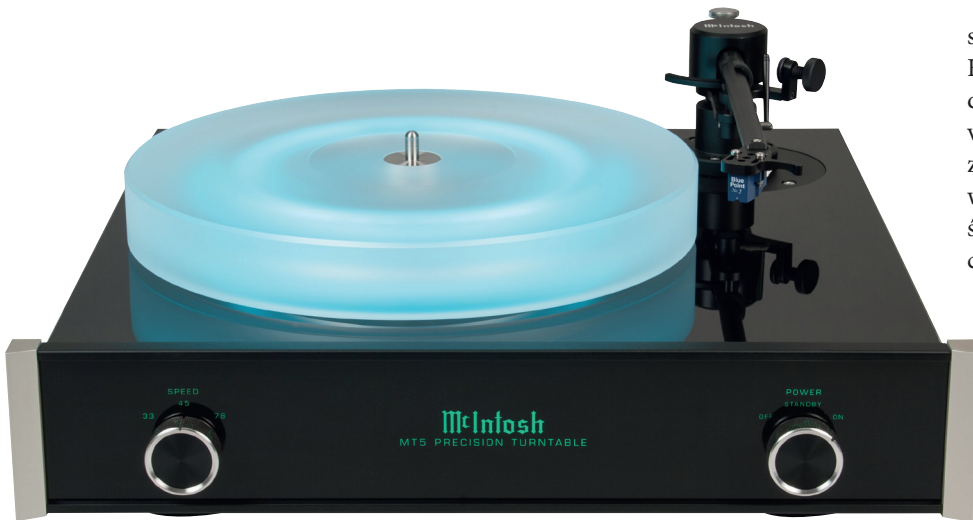
centową. Ale wielu mają swoje przywileje. Oby tylko ich nie nadużywali.

### Konfiguracja

Gramofon dociera z formie częściowo rozłożonej, a jego montaż wymaga nieco uwagi. Dotyczy to szczególnie nasmarowania łożyska oraz odpowiedniej kolejności montażu jego oraz talerza. Oś odwróconego łożyska została wykonana z ceramiki, przez co jest krucha. Należy nanieść na nią dwie krople załączonego

### Konfiguracja

Producent dołącza do gramofonu prosty, jednopunktowy szablon do ustawiania geometrii wkładki. Pozwoli on zrobić to w mocno przybliżony sposób. Sugeruję od razu skorzystać z innego dedykowanego narzędzia, np. szablonu z punktami Baerwalda. Gramofon ma nóżki o regulowanej wysokości, jednak wykonane z twardego tworzywa, a przez to tendencją do ślizgania się po gładkiej powierzchni stolika. W części testu korzystałem z dodatkowej platformy Atacama Staticstage. Nie do końca rozwiązuje to jednak problem ślizgania



się samego gramofonu. Trzeba przyznać, że mimo to maszyna okazuje się odporna na przeskakujące igły w czasie standardowych manewrów na półce. McIntosh nie dołącza przewodu sygnałowego, a jedynie uziemiający. W teście wykorzystałem łączówkę VPI-JMW Phono.

Poza tak skonfigurowanym gramofonem w zestawie odsłuchowym znalazły się: przedwzmacniacz McIntosh C52 z gramofonowym stopniem korekcyjnym MM/MC, monobloki McIntosh MC301 oraz kolumny ATC SCM-35. Elementy spinały przewody Fadel Coherence One (głośnikowe i zasilające wraz z listwą) oraz Fadel Aero-flex Plus (XLR). Urządzenia, ustawione na stolikach StandArt SSP, grały w zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m<sup>2</sup>.

McIntosh MT5 grał także w mniejszym systemie z gramofonowym stopniem korekcyjnym McIntosh MP100, wzmacniaczem słuchawkowym McIntosh MHA150, słuchawkami McIntosh MHP1000 oraz monitorami Epos Elan 10.

## Wrażenia odsłuchowe

Nie wiem, dlaczego odsłuchy MT5 rozpocząłem od Cohena. Nieczęsto sięgam po jego nagrania, bo swój szczególny czas w moim życiu miał, kiedy w młodości muzykowałem przy obozowym ognisku. Tym razem wybór padł na LP „Old Ideas”. To dobra realizacja, a jak dobra, przypomniał mi gramofon McIntosha. W latach, ale ciągle intrygujący głos Leonarda był ciepły, bliski i pokryty delikatnym aksamitem chrypki. Bardzo ładnie przedstawiony przez źródło i bez wrażenia działań upiększających. Osadzony nisko, otoczony delikatniejszymi, ale nie mniej zmysłowymi głosami chórków i wspierany akustycznym akompaniamentem, sprawił mi naprawdę dużą radość. Spotka-



▲ Talerz. Solidny kawał akrylu.

nie po latach, z tym innym już Cohenem i w innych okolicznościach wywołało szczerzy uśmiech na mojej twarzy. Szkoda Leonarda, chociaż był z niego kawał skurczybyka. MT5 nieco ocieplił jego muzyczny, a może nawet i życiowy wizerunek. Charakterny duet.

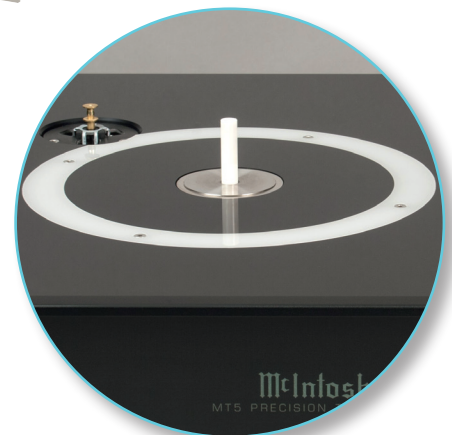
McIntosh potrafi grać w sposób opanowany i płynny, ale bez pomijania szczegółów. W nagraniach o wyrazistym charakterze lub zdecydowanej sygnaturze pokazuje, jak dobrze się zachować. Chodzi mu o to, żeby nie zepsuć przyjemności

słuchania ani nie rozpraszać skupienia. Kulturalny egzemplarz, pod tym względem trochę niedzisiejszy, a może nawet vintage? Jego brzmienie jest przyjemnie zaokrąglone i minimalnie dociążone. Stąd wnosi bardzo pożądany efekt analogowości, wspierający słabsze nagrania i ani trochę nie psujący tych efektownych.

MT5 przywołuje w mojej pamięci czasy skupiania się na muzyce, a nie na wy-

◀ Podświetlony talerz. To jest kolor zielony.

▼ Ceramiczna oś łożyska.



▲ Docisk.

▼ Wszystkie prędkości obrotowe.



rafinowanym sposobie jej odtwarzania. Słuchało się dla odpoczynku, w czasie prywatki i tańca. Miała tylko pobudzać energię, dać się wyszaleć i zapewniać dobrą zabawę. Słuchało się na znacznie słabszym sprzęcie, a jednak niczego jej nie brakowało.

Tak też kojarzy mi się to brzmienie. Niczego w nim nie brakuje. Zostało podporządkowane muzyce. Na talerzu McIntosha MT5 wylądowało mnóstwo płyt,

w maszynie VPI HW-17 odsluchiwałem płytę w firmowej konfiguracji gramofonu, przy pomocy stereofonicznej wkładki Sumiko Blue Point No. 2. Chyba niewielu górali słuchało tej płyty przede mną, bo jej stan okazał się zaskakująco dobry. W sumie nie wiem, dlaczego, może skrzypce na zbyt mało góralską nutę grały? Ale dzięki temu mogłem bez przeszkód poświęcić się wnikananiu w aspekty muzyczne i brzmieniowe.

Stara realizacja, to słysząc, ale zachowująca naturalne proporcje duetu, z do-

męskie wokale, wnoszące naturalność do syntetycznego elektronicznego akompaniamentu. McIntosh MT5 bez problemu poradził sobie z oddaniem ducha tamtych czasów i nie zożydził tej muzyki. Te nagrania miały cukierkowy klimat i pewnie tyle po nich zostało. Nie ma co ukrywać, ta estetyka się zestarzała i czeka na zainteresowanie nowego pokolenia, które może będzie w stanie tchnąć w nią współczesne znaczenia. Lecz jeśli ktoś chce częściej do niej wracać, to ten gramofon nadaje się jak mało który.

Przejście na kosmiczne brzmienia wibrafonu Jerzego Miliana z LP „Miliana-lia” pokazuje przepaść pomiędzy muzyką syntetyczną, a zagrana akustycznie i bez komercyjnej napinki. McIntosh MT5 wczuł się w rolę mistrza tej ceremonii, bo przecież bez niego nie zadziałyby się to, co się zadziało. Zaskoczył mnie bardzo dobrym oddaniem wybrzmień, może delikatnie zaokrąglonych, ale przez to cudownie analogowych. Drżące rury rezonatorów instrumentu wydobywały czyste tony, uno-



▲ McIntosh MT5 – tył.

w tym cała kolekcja węgierskich „rarytasów” z lat 80. Z dumą przyznaję, że zachowała się w doskonałym stanie technicznym. Największą frajdę sprawił mi powrót do płyt Omega „5” (to łatwy tytuł, prawda?) oraz Hobo Blues Band „Oly Sokáig Voltunk Lenn” (nieco trudniejszy). McIntosh bardzo dobrze sprawdza się w takim repertuarze rockowym i bluesowym. Nagrania zabrzmiały soczyście, pewnie i dynamicznie.

Przegląd kilku kolejnych zespołów (P.Mobil, Dinamit, EDDA, Karthago, KFT) na LP z lat 1980-82 uzmysłowił mi, jakie bogactwo repertuarowe prezentowały węgierskie zespoły rockowe oraz jak dobrze rejestrowano ich nagrania. Można się też doszukiwać zachodnich wzorców. John Lord, niech spoczywa w pokoju, z pewnością byłby dumny z węgierskich kolegów klawiszowców.

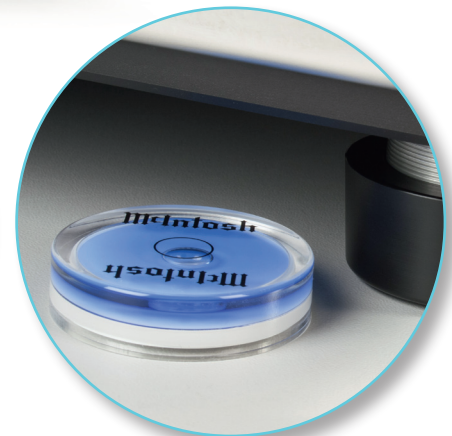
Zdobyczą z zimowego wypadu w Beskidy okazały się nie regionalne pamiątki, ale zakupiony za dychę na stoisku sąsiadującym z oscypkami monofoniczny album z nagraniami Edwarda Statkiewicza (skrzypce) oraz Aleksandry Utrecht (fortepian), wykonujących Sonatę a-moll Ignacego Paderewskiego oraz IV sonatę Grażyny Bacewicz (Muza). Po umyściu



▲ Gniazda.

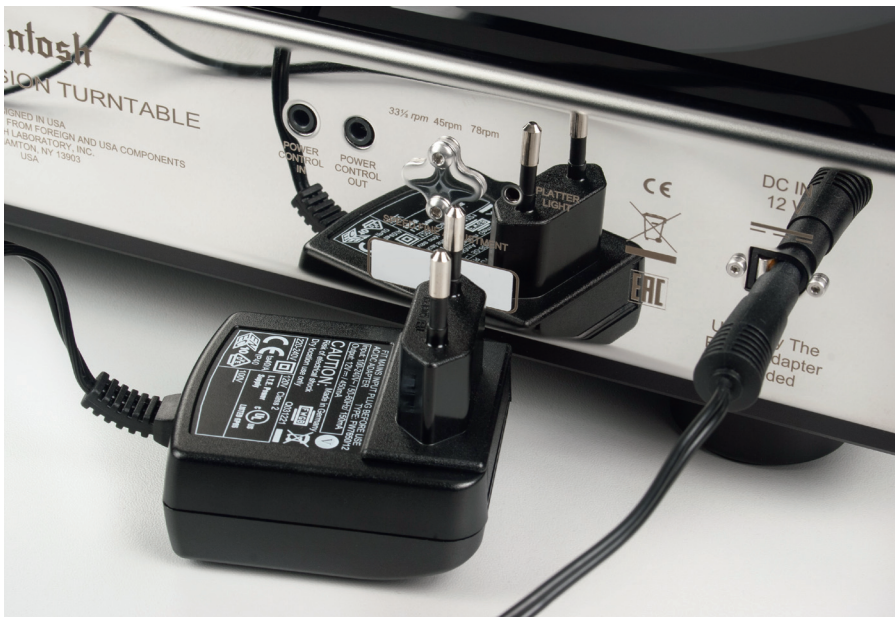
brą akustyką. Oczywiście, bez stereofonii i z szerokością sceny ograniczoną do jedynie wąskiego pasa dokładnie pośrodku. Co więcej, załączanie opcji Mono w przedwzmacniaczu McIntosh C52 nie wpływało na ten efekt. A to oznacza, że w MT5, po pierwsze, zastosowano naprawdę dobry przetwornik, do tego o cechach uniwersalnego, a po drugie – że można bardzo precyzyjnie ustawić geometrię układu ramień/wkładka.

Inny duet, tym razem Erasure z LP „The Innocents” (Mute), zabrzmiał dynamicznie, chociaż bez forsowania. Gramofon zaprezentował muskularny bas i zmysłowo pulsujący rytm. Do tego dobre i czytelne



▲ Poziomnica na pewno się przyda. Tą dostajemy w komplecie. Regulowane nóżki.

szące się wokół odbiorcy. Bez problemu słysząc też różnice pomiędzy wykorzystanymi w nagraniach wibrafonem, który ma sztabki metalowe, a marimbą, ze sztabkami drewnianymi. Faktury dźwięków ułożone z alikwotów były czytelne i bogate. A co najważniejsze – w tej muzyce dało się odczuć, jak rzetelnie „gra” napęd MT5. To dzięki świetnej stabilności obrotów. Postawiony ton brzmiał długo i swobodnie, bez zauważalnego zniekształcania. A przecież to moment, na który ucho jest szczególnie wyczułone. Zafalowanie obrotów spowoduje od razu słyszalną



modulację. A tutaj nic. Ton pozostaje czysty przez cały czas swojego trwania. Co ważne, prawidłowo ustawiony zestaw jest także odporny na występowanie efektu błędu kąowego. Nagrania z początku LP wciągają w klimat i ten będzie zachowany do końca. Nie odnotowałem pogarszania jakości odsłuchu przy odtwarzaniu utwo-

#### ▲ Zasilacz i złącza Power Control.

rów bliższych końca strony. Przekonało mnie to w pełni do możliwości mniejszego z gramofonów McIntosha. Urządzenie pokazało również, jak świetnie sobie radzi z niestandardowym materiałem muzycznym.

## Konkluzja

McIntosh MT5 ma swój niepowtarzalny styl. Doskonale uzupełnia firmowy system, ale jest także dobrą propozycją przekornego początku przygody z amerykańską marką. Przede wszystkim zaś MT5 to przykład klasycznego analogowego brzmienia. Gotowy all-rounder.

### McIntosh MT5

Cena: 29500 zł

#### Dane techniczne:

##### Gramofon McIntosh MT5

Prędkości odtwarzania:	33 1/3, 45, 78 obr./min.
Silnik:	prądu stałego
Regulacja prędkości:	elektryczna
Talerz:	akryl
Napęd:	paskowy
Wymiary z pokrywą (w/s/g):	19/44,5/48,3 cm
Masa:	14,3 kg

##### Wkładka Sumiko Blue Point No. 2

Typ:	MC
Napięcie wyjściowe:	2,5 mV (1 kHz)
Szlif igły:	eliptyczny
Zalecany nacisk:	1,6-2,0 g
Podatność dynamiczna:	15 x 10-6 cm/dyne
Impedancja obciążenia:	1 kΩ
Masa:	6,3 g

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end

#### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



#### JAKOŚĆ/CENA



#### JAKOŚĆ WYKONANIA



#### MOŻLIWOŚCI



#### OCENA OGÓLNA



#### WYBÓR REDAKCJI

HI-FI CHOICE  
magazyn



końcówki mocy  
Evolution 50P i Evolution 100P

# CREEK

## EVOLUTION 50A

„Klasa sama dla siebie w kategorii niedrogich wzmacniaczy zintegrowanych. Creek jest po prostu skazany na sukces.”

## EVOLUTION 50CD

„Niezwykle wszechstronny odtwarzacz płyt kompaktowych, cechujący się znakomitym brzmieniem.”



Warszawa, tel. 22-662-45-99; [www.audiosystem.com.pl](http://www.audiosystem.com.pl)